

Ścigany przez Putina – rozmowa z jedynym
posłem w Rosji, który nie poparł aneksji Krymu

Media w służbie
Komorowskiego



SZUKAJ WYDANIA
Z FILMEM
O WALCE
PIŁSUDSKIEGO
O WOLNĄ POLSKĘ

TYGODNIK LISICKIEGO

DO
RZECZY

CENA 5,90 ZŁ (W TYM 8% VAT)

NR 20/119 11-17 MAJA 2015

40 LAT
„CZTERDZIESTOLATKA”
CO DZIŚ ROBIĄ AKTORZY
Z KULTOWEGO
SERIALU PRL



Waldemar Łysiak: Głosuję na Piłsudskiego!

W 80. rocznicę śmierci Komendanta.

Czy zdołałby naprawić
dzisiejszą Polskę?



NAJMŁODSZY TYGODNIK OPINII W POLSCE



Polacy chwytają za broń



Łukasz Zboralski

W Europie pistolet ma 30 osób na 100. W naszym kraju – zaledwie jeden Polak na stu, ale to się zmienia. Coraz więcej rodaków chce strzelać

Pod względem posiadania broni przez obywateli Europa w porównaniu z USA to miejsce naszpikowane regulacjami i ograniczeniami. W Europie są też obszary szczególne, gdzie w rękach cywili jest niezwykle mało sztuk broni. Takim miejscem jest jeszcze Polska.

JEDNA LUFA NA STU LUDZI

W 2014 r. pozwolenie na broń posiadało w Polsce 340 tys. osób. To prawie trzykrotnie więcej niż 15 lat temu. Liczba zarejestrowanych pistoletów i karabinów sięgnęła pół miliona, ale statystycznie wciąż na stu mieszkańców przypada jeden pistolet. Na tle Europy jesteśmy dziś jednym z krajów, w których cywile mają w domach najmniej broni. Gorzej uzbrojeni są tylko Grecy i Rumuni.

Nie tylko daleko nam do krajów skandynawskich, gdzie broń ma średnio 30 mieszkańców na 100, lecz także odstajemy od środka stawki – krajów, w których broń ma pięciu obywateli na 100.

To może się jednak niebawem zmienić. Polacy zaczęli bardziej interesować się bronią. – W ostatnim czasie obserwuję w kraju ogromne zainteresowanie problematyką dostępu do broni w teorii i praktyce – mówi Andrzej Turczyn, prawnik i prezes Ruchu Obywatelskiego Miłośników Broni. – Ludzie chcą o tym rozmawiać, a w praktyce zapisu-

ją się do klubów, stowarzyszeń kolekcjonerskich po to, by uzyskać pozwolenie na broń.

Kluby strzelectwa sportowego dużej zmiany nie zauważają. – Z tego, co widzimy, jest tyle samo osób, ile dawniej – usłyszeliśmy w biurze sekcji strzeleckiej CWKS Legia Warszawa. Podobnie twierdzą w innych klubach. Gdzie więc ten wzrost? Notują go organizacje paramilitarne i te zrzeszające osoby interesujące się bronią w kontekście wojskowym.

– Rzeczywiście, od niedawna obserwujemy zwiększone zainteresowanie bronią – potwierdza Marcin Waszczuk, komendant główny Związku Strzeleckiego „Strzelec”. – Zaznaczam jednak, że nie jest to jakaś panika. Chociaż byli również tacy, którzy przystąpienie do nas motywowali tym, że rozpoczął się konflikt na Ukrainie – dodaje. W „Strzelcu” jest dziś 5 tys. osób. Aktywnie, czyli co weekend, szkoli się 3,3 tys. z nich.

Zdaniem Andrzeja Turczyna może być zwiększone zainteresowanie bronią wpływa ze strachu, że konflikt na Wschodzie może zacząć dotyczyć także nas. – To nie jest jedyna przyczyna – zaznacza.

– W 2011 r. doprowadzono do podstaw normalności w wydawaniu pozwoleń na broń i Polacy w naturalny sposób zaczęli się interesować dostępem do broni palnej. Statystycznie zainteresowanie sięga od kilku do kilkunastu procent w społeczeństwie. Polacy powoli docierają więc do standardów europejskich. Przy okazji wojna na Ukrainie dodatkowo to stymuluje.

Komendant „Strzelca” nie ma wątpliwości, że więcej broni w rękach Polaków to większe możliwości w przypadku wojny.

– Tak jest, bezwzględnie – uważa Waszczuk. – I można to umotywić faktami. Proszę sobie przypomnieć wojnę fińsko-sowiecką. Finowie utworzyli armię snajperów z myśliwych – dodaje.

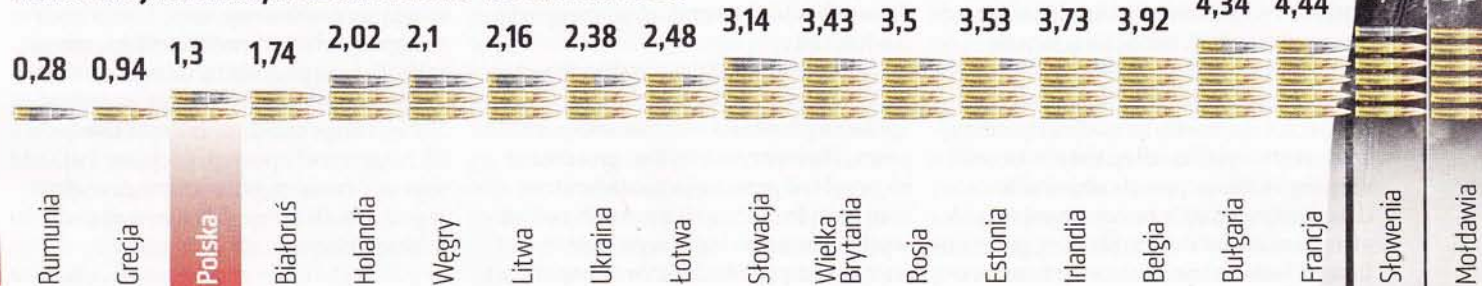
Jest taki kraj w Europie, który doktrynę obronną opiera na cywilach. To Szwajcaria. Tam wszyscy obywatele stają się wojskiem w obliczu konfliktu. W konsekwencji pozwolenie na broń uzyskać można łatwo – wystarczy mieć co najmniej 18 lat i nie być chorym psychicznie ani w przeszłości karanym.

GENERAŁ POLKO: NA WOJNIE TO SIĘ NIE PRZYDA

Podobny model chciałyby wdrożyć polskie organizacje. – Bo my, Polacy, rozmawiamy o dwóch skrajnościach: pełnym dostępie do broni i nikłym, czyli takim jak teraz. Nie bierzemy pod uwagę racjonalnych rozwiązań – przekonuje Marcin Waszczuk. – Federacja Organizacji Proobronnych na ostatnim posiedzeniu zarządu zajęła jednolite stanowisko w sprawie dostępu do broni. W skrócie: Polacy powinni mieć dostęp przez takie organizacje, a broń byłaby magazynowana w jednostkach wojskowych czy policyjnych. Ludzie mogliby się szkolić i korzystać z broni, ale w sposób zorganizowany.

Eksperti mają wątpliwości, czy broń w rękach cywili może się przydać w nowoczesnych konfliktach. – Już marszałek Ferdinand Foch mówił, że jeśli kolejny konflikt wyobrażamy sobie jako II wojnę światową, to tę wojnę przegraliśmy – mówi Edyta Żemła, redaktor naczelna „Polski Zbrojnej”. – Żadna wojna nie wygląda tak samo. My musimy raczej wykształcić specjalistów hakerów, informatyków, bo cyberprzestrzeń będzie miejscem, w którym rozgrywać się będą wojny. Starcia z kałasznikowem w rękę

Liczba zarejestrowanych sztuk broni na 100 mieszkańców





będą raczej konfliktami lokalnymi, takimi jak na Ukrainie czy w Afryce.

Taki pogląd podziela gen. Roman Polko, były dowódca GROM-u i były szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego. – Cywile z pistoletami na wojnie? To nie ma żadnego sensu – twierdzi. – Trudno sobie nawet wyobrazić współczesny konflikt, w którym wychodzą sobie faceci z pistoletkami. Na polu walki używa się głównie broni automatycznej. Pistolety, których używają cywile, to już nie ten kaliber. Z tego się nic nie zrobi dobrze zabezpieczonemu samochodowi. W wojsku pistolet ma oficer. Dlaczego? Ponieważ rolę dowódcy nie jest prowadzenie ognia, tylko kierowanie ogniem – puentuje.

RELAKS Z HUKIEM

Generał Polko uważa, że broń to dla wielu po prostu hobby.

– Tylko kosztowne – zaznacza.

– I to tłumaczy statystykę posiadania broni w Polsce. Chociaż bowiem wiele się w kraju zmieniło i nasz styl życia jest inny, to na wiele rzeczy jeszcze nas nie stać.

Tak rosnące zamiłowanie Polaków do posiadania broni tłumaczą też ci, którzy zajmują się sportowym strzelectwem.

– Zainteresowanie w ostatnich 15 latach wzrosło, bo ten sport jest atrakcyjny dla ludzi – przekonuje Ryszard Kalicki, instruktor z Klubu Strzeleckiego „VIS” LOK w Mielcu.

Muszkę ze szczerbinką lubią jednak zgrzywać nie tylko młodzi. Marcin Sienkiewicz, który pojawił się w klubie strzeleckim w Kołobrzegu, ma 40 lat:– Strzelectwo traktuję jako rozrywkę. Obcowanie z niebezpiecznym przedmiotem wymusza skupienie i to relaksuje – tłumaczy. Chociaż wielu Polaków chce umieć posługi-

wać się bronią, to zdobywanie pozwolenia nie jest dla nich tak łatwe jak dla mieszkańców innych europejskich krajów.

POLICYJNI HAMULCOWI

Skandynawskie tradycje łowieckie powodują, że na przykład Norwegowie mogą mieć do sześciu sztuk broni używanej do polowań. I nie mają z tym kłopotu. Zdobycie pozwolenia na broń w Czechach to prawie formalność.

W Polsce od 2011 r. policja została bardziej związana przepisami. Jednak zdaniem fachowców mundurowi nie mogą się z tym pogodzić. – Po wyrokach NSA z 2013 r. policja już się pilnuje, ale wciąż szuka luk w ustawie, które mogą rozszczełnić jej związaną – mówi Andrzej Turczyn. – I te luki znajduje. Próbuje na przykład podważać orzeczenia lekarskie czy psychologiczne osób, które mają punkty karne za zbyt szybką jazdę. Niestety, jesteśmy krajem postsowieckim w kwestii stosowania przepisów dotyczących posiadania broni. U nas wciąż prawowitego Polaka władze traktują jako zagrożenie. To patologiczna sytuacja.

Poseł PiS Maks Kraczkowski od wielu lat ma pozwolenie na broń. – Pozwolenie? No, nie było łatwo – potwierdza.

– I choć rozumiem argumenty tych, co chcą ograniczyć dostęp do broni, uważam, że powinno to być łatwiejsze dla ludzi niekaranych i spieniających wymogi ustawy. Nie widzę sensu prowadzenia takiej polityki w tej kwestii, jaką obserwujemy od 1989 r.

© © Wszelkie prawa zastrzeżone

45,7



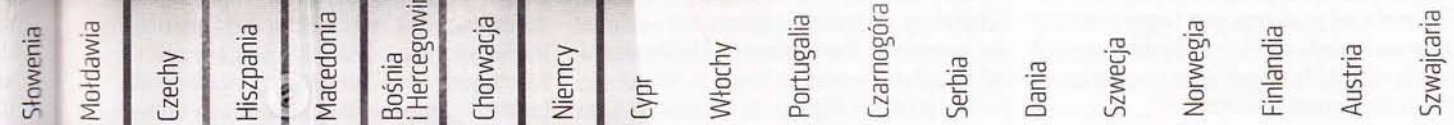
ZŹRÓDŁO: GUNPOLYMERIC, UNDEP & SMALL ARMS SURVEY

30 30,4

23,09 24,81

10,35 11,9 13,04 14,36 15,81 15,98

5,08 5,98 6,94 6,98 7,63 7,97 8,36 8,73



WEL: PHS/PHOT: SHUTTERSTOCK